

[w:] *Literatura i różnorodność. Kresy i pogranicza*. Eugeniusz Czaplejewicz: *Królestwo różnorodności*, Edward Kasperski: *Teoria i literatura w sytuacji ponowoczesności*, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1996, ISBN 83-85490-63-9, s. 106-120

2. KRESY, POGRANICZA I MITY. O METODOLOGII BADAŃ NAD LITERATURĄ KRESOWĄ

Mity kresowe. Krachy i wzloty

Słowo „Kresy” lub „kresowość” ma złudną oczywistość. Ta złudna oczywistość zdaje się wynikać z przekonania, że nazwa Kresy jest geograficzną nazwą własną o zgoła tym samym lub podobnym charakterze co Mazowsze, Kujawy, Śląsk czy Wielkopolska. Jednakże uważniejsza analiza współczesnych użycí tej nazwy wykazuje, że status „Kresów” jako geograficznej nazwy własnej — mianowicie nazwy terytoriów ciągnących się „na wschód od Bugu” — jest pod wieloma względami nieokreślony i problematyczny. Na jakiej podstawie utożsamiamy terytoria kresowe z ziemiami leżącymi właśnie „na wschód od Bugu”, a nie na przykład „na wschód od Siedlec” lub „na wschód od Lublina”? Jeśli nawet uporamy się z pytaniem, gdzie zaczynają się Kresy, to wyłania się przecież następne: gdzie one się kończą? Czy kresem Kresów jest Lwów, Kijów czy może Czernihów i Sumy? Jak daleko sięgają Kresy na północ i południe? Czy na północy ich granicą jest Wilno, czy może jeszcze Dorpat (dzisiejsze Tartu)? Czy na południu zatrzymują się na Chocimiu i Kamieńcu Podolskim, czy też podchodzą gdzieś pod Zaporozże, Nikopol i Krzywy Róg? Trudności w udzieleniu precyzyjnej odpowiedzi na te pytania wskazują, że nazwa Kresy nie posiada żadnej dokładnie i jednoznacznie ustalonej treści geograficznej. Jej roszczenia do bycia geograficzną nazwą własną są wątpliwe. W najlepszym wypadku można ją uznać za nazwę quasi-geograficzną: wyznacznik pewnego kierunku i pewnego bliżej nieokreślonego terytorium, którego granice są ruchome i które może kurczyć się lub rozciągać zależnie od punktu widzenia i decyzji obserwatora.

Wiele przesłanek zdaje się wskazywać na to, że nazwa Kresy odzwierciedla przede wszystkim etniczny lub etnocentryczny sposób patrzenia na geografíę oraz odpowiadający mu sposób orientacji w przestrzeni, jak też jej porządkowania i wartościowania. Warto przyjrzeć mu się nieco bliżej temu zagadnieniu.

Dobrym punktem wyjścia w rozważaniach na ten temat mogą być propozycje Bolesława Hadaczka zawarte we fragmencie *Wstępu do Antologii polskiej literatury kresowej* zatytułowanym *Główne wyróżniki literatury kresowej*¹. Otóż Kresy ujmuje Hadaczek, zgodnie zresztą z potocznym odczuciem wśród zainteresowanych tą problematyką we współczesnej Polsce, jako „nazwę geograficzno-przestrzenną oznaczającą wschodnie tereny dawnej Rzeczypospolitej”². Słusznie też zaznacza, iż jej współczesne rozumienie rozmiąga się ze źródłosłowem historycznym, gdyż pierwotnie „kresami” nazywano strażę na pograniczach Podola i Ukrainy, broniące ziemie te przed napadami intruzów. Nazwa ta uległa jednak istotnym przekształceniom i nabrała nowego znaczenia w okresie zaborów. Z nazwy pospolitej stała się geograficzno-polityczną nazwą własną pisaną z dużej litery jako Kresy. Jej treść utraciła pierwotny — metonimiczny — związek z odległymi, południowo-wschodnimi pograniczami wielonarodowego imperium Jagiellonów. Objęła ona natomiast dawne obszary wschodnie I Rzeczypospolitej, które w wyniku trzech rozbiorów Polski w XVIII wieku i potem Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku zostały wcielone do cesarstwa rosyjskiego i monarchii Habsburgów. Nazwa Kresy, sprzecznie z sensem literalnym, zaczęła oznaczać ogromną przestrzeń geograficzno-historyczną rozciągającą się na północny wschód, wschód i południowy wschód od linii Bugu i Sanu. Utrwalone w niej etymologicznie znaczenie granicy lub pogranicza bądź to uległo zatarciu, bądź nabrało treści rozszerzonej i przenośnej.

Rzecz jednak w tym, iż w okresie zaborów nazwa Kresy stała się, jak to ujął J. Kolbuszewski w jednym ze swoich artykułów, „kategorią aksjologiczną”³. W tym właśnie charakterze — w opozycji do realiów polityczno-administracyjnych, etnicznych i kulturowych — wyrażała ona aspiracje ludności polskiej do odbudowy państwa polskiego w granicach przedrozbiorowych, ukształtowanych w odległej przeszłości przez ekspansję Jagiellonów, sięgających w swym maksimum linii wyznaczonej przez bieg Dźwiny i Dniepru. Kresy, innymi słowy, stają się częścią mitu politycznego, którego treścią jest anulowanie niekorzystnych dla Polski traktatów rozbiorowych i postanowień Kongresu Wiedeńskiego oraz powrót do stanu szeroko uznawanego w dziewiętnastowiecznej świadomości zbiorowej za „złoty wiek” historii ojczyzny: terytorialnej ekspansji na wschód, hegemonii politycznej i kulturowej oraz dominacji ekonomicznej.

Mit Kresów w swej dziewiętnastowiecznej i częściowo dwudziestowiecznej wersji występował najczęściej, rzecz zrozumiała, w postaci etnocentrycznej, tj. wyrażał etniczny,

¹ *Antologia polskiej literatury kresowej XX wieku*. Wybór tekstów, wstęp i objaśnienia Bolesław Hadaczek, Szczecin 1995, s. 5-13.

² *Ibid.*, s. 5.

³ *Kresy jako kategoria aksjologiczna*, „Przegląd Powszechny” 1987, nr 11.

polski punkt widzenia na geografie i historię tych ziem, które w wyniku długotrwałych i różnorodnych procesów historycznych stały się faktycznie silnie zróżnicowane pod względem narodowościowym, kulturowym, religijnym, ekonomicznym, politycznym i społecznym. Tymczasem, jak zauważa Hadaczek, „idea politycznej i kulturowej jedności z Polską podtrzymywana była... przez cały czas zaborów”⁴, co przecież wcale nie oznaczało, iż podtrzymywali ją mieszkańcy tych ziem innej niż Polska narodowości: Ukraińcy, Litwini, Białorusini, Żydzi, Rosjanie, Niemcy i inni. Dla przedstawicieli tych narodowości — w szczególności dla Ukraińców, Litwinów i Białorusinów o rozbudzonym poczuciu odrębności i tożsamości narodowej — Kresy w ogóle nie były „Kresami” w polskim rozumieniu tego słowa, a w każdym razie nie były nimi w relacji geopolitycznej do historycznych centrów polskiej państwowości, takich jak Kraków, Warszawa czy Poznań. Inaczej niż sami Polacy oceniali polską obecność na wspomnianych terytoriach. To samo dotyczyło przeszłości. Terytoria kresowe — różnorodne etnicznie, kulturowo, religijnie i politycznie — stawały się terytoriami spornymi, terenem etnicznych rywalizacji i konfliktów. W całej pełni wydobył to dwudziestowieczny proces kształtowania się ruchów i państw narodowych w wyniku rozpadu imperium Romanowów i Habsburgów.

Dystans historyczny uzmysławia, iż mit Kresów w polskiej świadomości zbiorowej był tworem niezwykle złożonym i w znacznym stopniu — jeśli oceniać go *post factum* — przybierał postać *resentimentu*. Wyrastał, jak się wydaje, w niemałym stopniu z poczucia zagrożenia, jakiego doświadczała ludność polska pod administracją rosyjską lub austriacką, w otoczeniu etnicznie różnorodnym, pod presją dążeń narodowych Ukraińców, Białorusinów czy Litwinów. Trzeba tu przypomnieć, iż upadek państwowości polskiej w XVIII wieku, podział jednorodnej wcześniej pod względem politycznym przestrzeni kresowej między Rosję i Austro-Węgry, rozkład stosunków feudalnych, emancypacja chłopstwa i wzrost siły mieszczaństwa, powstanie narodoświadomej inteligencji ukraińskiej czy litewskiej, budzenie się uczuć patriotycznych wśród Ukraińców i Litwinów osłabiły polskość i wpływy polskie na ziemiach kresowych. Nadwąły polską hegemonię na tych obszarach w sposób, jak wiele na to wskazuje, nieodwracalny, uniemożliwiający powrót do przedrozbiorowej przeszłości, nie mówiąc już o świetności państwa Jagiellonów. „Idea politycznej i kulturowej jedności Kresów z Polską” — wyrażająca niewątpliwie najgorętsze pragnienia kresowej ludności polskiej — odzwierciedlała w przeddzień I wojny światowej skłócenie polskiej świadomości zbiorowej z realiami etnicznymi i politycznymi, jakie powstały już wtedy na różnorodnych i spornych etnicznie obszarach. Aspiracje narodowe i państwowe Ukraińców

⁴ *Antologia...*, jw., s. 5.

oraz Litwinów — trzeba to stwierdzić jasno i jednoznacznie — były równie zasadne, co aspiracje Polaków. Trzeba też, niestety, przyznać, iż nieuniknione były konflikty na obszarach etnicznie mieszanych i spornych. O ich rozstrzygnięciach w ówczesnym świecie decydowały najczęściej siła i przemoc. Wielkie formacje etniczne — Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Litwini — stosowały je w celu zapewnienia sobie korzyści terytorialnych.

Wielkie historyczne wspólnoty kresowe — kształtowane pod hegemonią polityczną Wielkiego Księstwa Litewskiego, Polski (przed rozbiorami), cesarstwa rosyjskiego i monarchii Habsburgów — nie wytrzymały próby czasu. Podobnie można by ocenić wiek XX. Rozbudzone w XIX wieku dążenia narodowe wyzwoliły potężne siły odśrodkowe, które powrót do wspólnoty poprzedzającej te dążenia czyniły utopią. Poczucie narodowej tożsamości i odrębności wykluczało dobrowolne poddanie się jednej grupy etnicznej pod władzę i panowanie innej.

Mit Kresów w polskiej świadomości zbiorowej przyjmował różnorodne formy. Do końca II Rzeczypospolitej funkcjonował w zasadzie jako mit restauracyjny, co m.in. wyrażało się w żywotności samej nazwy Kresy, a jeszcze wyraźniej w podziale na Kresy wewnętrzne, obejmujące ówczesne przygraniczne województwa wschodnie oraz Kresy zakordonowe, do których zaliczano część ziem Litwy oraz radzieckiej Białorusi i Ukrainy. Nazwa i przytoczone podziały odzwierciedlały fikcję wspólnoty etniczno-terytorialnej, która w rzeczywistości przestała istnieć już w XVIII wieku i która w XX wieku zamieniła się we wrzącą, wybuchową przestrzeń konfliktogenną. Polityczne zorganizowanie tej przestrzeni określała siła militarna, a nie uzgodnione i dobrowolnie przyjęte przez różne grupy etniczne reguły współżycia i współdziałania, które ustalałyby dla nich rzeczywiście równe prawa i pozwalały swobodnie — bez nacisku i kontroli z zewnątrz — realizować własne aspiracje narodowe. Jeśli w XIX wieku mit Kresów przybierał często kształt defensywny — wyrażał pragnienie obrony i zachowania polskości w obliczu działań wynaradawiających podejmowanych ze strony zaborców (głównie Rosji) — to w wieku XX zamieniał się niekiedy także w mit aneksyjny, czego wyrazem była m.in. wyprawa Piłsudskiego na Kijów oraz podejmowane w dwudziestoleciu międzywojennym próby polonizacji Ukraińców i Białorusinów. Uwidaczniały one bardziej niż cokolwiek innego kryzys idei Kresów jako wspólnoty wielonarodowej, funkcjonującej według zasady „wolni z wolnymi, równi z równymi”. Idea państwa jednolitego etnicznie zamieniała Kresy w przestrzeń kolonizacji i ucisku wobec innych niż dominująca grup etnicznych.

W swych zróżnicowanych formach — defensywnych, aneksyjnych czy wreszcie sentymentalnych — mit Kresów chętnie odwoływał się do argumentów i racji historycznych.

Ich ślady można spotkać również we współczesnych pracach, które formalnie starają się przestrzegać rygorów naukowej bezstronności. „Od XIV do połowy XVII wieku” — pisze B. Hadaczek w pracy *Kresy w literaturze polskiej XX wieku* — „trwała nasza ekspansja na Kresy, z którymi wiązano rozwój Rzeczypospolitej. W ciągłych walkach i obronach inkorporowano coraz to nowe krainy”⁵. „Polska”, pisze badacz, „stworzyła pierwsze w dziejach nowożytnej Europy państwo wielu narodów, kultur i wiar”⁶. Twierdzenia te zachęcają do dyskusji i sceptycznej refleksji. Jak bowiem pogodzić trwające wieki „ekspansje”, „podboje” i „inkorporacje” z ideą nowożytnego państwa „wielu narodów, kultur i wiar”? Na jakiej podstawie w argumentacjach tego rodzaju zakłada się milcząco, iż podboje uszczęśliwiają podbitych? I wreszcie kogo dotyczy słowo „nasza” w zwrocie „nasza ekspansja na Kresy”? Lub jaki sens ma nazwa Kresy w zastosowaniu do czasów (XIV–XVII wiek), w których Kresy w znaczeniu dziewiętnastowiecznym w ogóle jeszcze nie istniały? Listę podobnych pytań można by rozszerzyć. Odsłaniają one funkcjonowanie w świadomości zbiorowej klisz i zbitek pojęciowych, których oczywistość, zgodność z faktami i spójność wewnętrzna okazuje się sporna.

Mity zbiorowe rzadko troszczą się o spójność konstrukcji historycznych. To nie spójność zresztą określa zasady ich budowy, cele, sposób funkcjonowania. W tym też względzie powyższe pytania należy uznać za retoryczne. Wydobywają one natomiast inny, jak się wydaje, znaczący aspekt omawianego problemu. Otóż idea naszości terytoriów kresowych (forma *pluralis* zaimka dzierżawczego podkreśla tu jego aspiracje do wyrażania poglądów, ocen i pragnień zbiorowości) unaocznia współczesne przemiany mitu kresowego. Ujawnia formowanie się — jako oboczności na tle innych jego wersji — wariantu potencjalnie lub faktycznie dyskryminującego. Naszość w wariacie tym oznacza tytuł własności, zaś tę ostatnią ujmuje jako własność wyłączną. Wariant dyskryminujący kojarzy tedy Kresy — wyraźnie w sposób upraszczający i zawłaszczający — z polskością. Pomija natomiast faktyczną złożoność i różnorodność rzeczywistości kresowej pod względem etnicznym, językowym, religijnym, cywilizacyjnym, polityczno-prawnym i historycznym. Wyznawców naszości nie razi i nie kłopotuje sprawa owych „ekspansji”, „podbojów”, „inkorporacji”. Nie jest też dla nich problemem konfliktowa kompozycja rzeczywistości kresowej w przeszłości, w warunkach polskiej dominacji. Podstawą konstrukcji mitu jest natomiast stosunek posiadania, pragnienie posiadania. Mit jako taki realizuje je w sferze symbolicznej, zaś mit

⁵ *Kresy w literaturze polskiej XX wieku. Szkice*, Szczecin 1993, s. 6.

⁶ *Ibid.*, s. 7.

kresowy — z uwagi chociażby na odstawanie od realiów historycznych, skłócenie z nimi — czyni to w sposób ostentacyjny.

Zawłaszczenia symboliczne dokonują się na różne sposoby. U cytowanego wcześniej badacza przybiera ono kształt propozycji terminologicznej. Autor *Antologii* postuluje mianowicie, by „nazwę Kresy zachować dla ziem wschodnich Pierwszej Rzeczypospolitej — i tylko dla tych ziem”⁷. Innym terytoriom kresowym — zachodnim lub południowym — przysługiwałyby w myśl tej propozycji wyłącznie nazwa „pogranicza”. „Nie należy bowiem nazwy, którą zrodziły wieki narodowej historii”, uzasadniał swoje stanowisko badacz, „rozciągać na wszystkie pogranicza, rozmywać ją i rozbijać niefortunnymi użyciami”⁸. Mimo iż podstawą nazwy własnej Kresy jest nazwa pospolita „kres, kresy”, propozycja zwraca się restrykcyjnie przeciwko tej ostatniej. Eliminuje ona z nazwy Kresy zawarte w niej faktycznie i potencjalnie znaczenie ogólne, pragnie zachować jedynie znaczenie indywidualizujące. Można jednak odczytać w propozycji tej coś więcej niż utopijną skądinąd „reformę znaczenia”. Można odkryć przekonanie o wyjątkowości oznaczonej przez nazwę Kresy przestrzeni, o niezwyklej doniosłości kojarzonych z nią „wielkich narracji” narodowych i dziejowych. Znaczenie pospolite „kresowości, jednego z wielu polskich pograniczy” tę aurę wyjątkowości — mitycznego *sacrum* — niszczyłoby bezpowrotnie.

Rzecz jednak w tym, iż sama *Antologia* dostarcza argumentów przeciwko wysuniętej we *Wstępie* propozycji. Nazwa Kresy nie była bowiem historyczną nazwą własną funkcjonującą w I Rzeczypospolitej, a zresztą „I Rzeczypospolita” również nie zdawała sobie sprawy z tego, że jest „Pierwsza”. W tym względzie omawiana propozycja ma charakter współczesniący; kategorie dwudziestowieczne przenosi w odległą przeszłość. Jeśli jednak ekstrapolację tę stosować, to — zgodnie z tym, co historia mówi o wschodnich pograniczach — wiązanie ich dziejów wyłącznie z polskością jest bezzasadne. Państwo Jagiellonów było wielonarodowe, ówczesne „Kresy” nie były więc „nasze” w znaczeniu, jakie słowu temu nadawano w Polsce w dwudziestoleciu międzywojennym w państwowotwórczej propagandzie sanacji.

Rzeczywistość cywilizacyjną dawnych wschodnich pograniczy I Rzeczypospolitej kształtowali przedstawiciele różnych grup etnicznych, w tym oczywiście Polacy, których wkład w jej uformowanie był historycznie doniosły, choć ograniczony tylko do niektórych epok i kulturowo jednostronny. Prawdą jest jednak, iż „tubylcami” w rejonie Naddnieprza, Podola czy Wołynia nie byli, iż zwykle na ogromnych połaciach kresowych stanowili

⁷ *Antologia...*, jw., s. 5

⁸ *Ibid.*

etniczną mniejszość. Występowali na nich często w roli zdobywców, zaborców, „polskich panów”. Dawny, zaszczytny tytuł „zbawców” i „obrońców chrześcijaństwa” (nie jedynych zresztą) przed naporem cywilizacji islamu stracił w XIX i XX wieku zupełnie sens. Na przełomie XVIII i XIX wieku rzeczywistość historyczna uległa przecież potężnym wstrząsom i przeobrażeniu, które nieodwracalnie przekreśliły utrwalone i wyidealizowane w polskiej świadomości zbiorowej wyobrażenia o przeszłości. Wspomniane już zabory, rewolucja francuska, wojny napoleońskie, Kongres Wiedeński, rewolucja przemysłowa, rewolucje socjalne, ruchy narodowyzwolenicze — wszystko to zmieniło kształt i obraz świata. Szlachecko-sarmackie wyobrażenia o państwowości polskiej zawisły w próżni, utraciły oparcie w realiach, zamieniły się w utopie i mity.

Mówiąc w uproszczeniu, ale dobitnie, feudalne tytuły do władzy i hegemonii etniczno-cywilizacyjnej wygasły w sytuacji, w której załamały się stosunki feudalne i skompromitowała się politycznie demokracja szlachecka. Idea państwa narodowego, która w XIX wieku pobudzała Polaków do walki z zaborcami, równie silnie i żywo oddziaływała na niepolską ludność dawnych pograniczy wschodnich: na Ukraińców, Litwinów czy Białorusów. Budziła u nich pragnienie stworzenia (odzyskania) własnego państwa narodowego. W perspektywie i dynamice „historii przyszłości” aspiracje narodowe ludności dawnego pogranicza oznaczały definitywny „kres Kresów”, koniec możnowładczo-szlacheckiej legendy „przedmurza”, krzewicieli chrześcijaństwa (katolicyzmu) i cywilizacji, mieczy szczerbionych o bramy Kijowa i słupów granicznych wbijanych w dno Dniepru. Mit zdobywczy przekształcił się w nowych okolicznościach historycznych w XIX wieku we wspomniany mit obronny. Przedmurze zamieniło się w gniazdo, siedzibę przodków, ojcowiznę.

Czym innym jest więc bezstronne uznanie historycznego wkładu ludności i kultury polskiej w cywilizacyjne ukształtowanie dawnych pograniczy wschodnich, czym innym zaś wskrzeszanie legend i mitów mówiących o naszości Kresów oraz budzenie resentymentów związanych z utraconą przestrzenią kresową, z czasem, który przeminął, z realiami, które przestały istnieć. Mity dokonują zazwyczaj podwójnej projekcji. Zakrzepłe, nasycone emocjami obrazy przeszłości przenoszą w plan aktualny i na odwrót, kategorie terażniejszości rzutują na czas miniony, tam, gdzie w istocie nie mają one (jeszcze nie miały) zastosowania. Mity kresowe dokonują tedy projekcji kategorii państwa narodowego w sferę rzeczywistości zdominowanej przez stosunki feudalne, a z drugiej strony — ożywiają i aktualizują obrazy przeszłości. Nadają im pozór dziania się tu i teraz, podsycają też niekiedy uczucie niepojednania się z utraconym posiadaniem. W tym też zawiera się dynamika społeczna i

kulturowa mitów kresowych; w tym tkwi ich potencjalna siła złowieszcza, konfliktogenna. Literatura, wyrazielka, przekaźnik i twórczyni mitów, ma w ich żywotności udział niepośledni.

Dwie koncepcje literatury kresowej i pogranicza kultur

Spór o nazwę Kresy i zakres jej użycia ma określone konsekwencje badawcze — może być także sporem światopoglądowym i politycznym — i z tego względu nie jest wyłącznie werbalny. Formułowane w nim propozycje i zajmowane stanowiska rzutują w szczególności na to, jak rozumie się literaturę kresową i jakie treści wkłada się w określenie pisarz kresowy.

Co się tyczy tych ostatnich kwestii, rzecz można sprowadzić do pytania, czy literatura kresowa — jako część literatury narodowej (polskojęzycznej) — tworzy całość jednorodną, wyrastającą z poczucia tożsamości etnicznej i kulturowej oraz ciągłości historycznej, czy też rzeczy mają się jakoś inaczej. Odpowiedź twierdząca na pierwszą część pytania powoduje, iż literatura kresowa — wcielona do literatury narodowej i zintegrowana z nią — traci jakościową odrębność i samodzielność. Staje się funkcjonalnym, odpowiednio nacechowanym i wyróżnionym, członem całości, której własności — oprócz przynależnych części cech różnicujących, stanowiących o jej osobliwości, „kresowości” — odzwierciedla, wyraża i współkształtuje. Inaczej mówiąc, literatura kresowa zamienia się w dział literatury polskiej, uczestniczy w jej losach, pozostaje w różnorodnych relacjach z nią, korzysta z jej repertuaru językowego, stylistycznego i gatunkowego, typowych dla niej tematów, motywów i wątków fabularnych, wzorców postaci, form podmiotowości literackiej itd. Jej status upodabnia się wówczas do innych chronotopicznie nacechowanych działów literatury: emigracyjnej, obozowej, lagrowej, marynistycznej, dworskiej, miejskiej itp. Uzupełniającymi jej charakterystykami mogą być cechy, jakie wynikają ze swoistej w tym wypadku chronotopii: egzotyka, spotęgowany patriotyzm, przygodowość, świadomość historyczna, tradycjonalizm, wrażliwość na rekwizyty polskości (znaki tożsamości w przestrzeni, którą penetrują częściej niż gdzie indziej obcy). Literatura kresowa różnicuje się tutaj i wyodrębnia na tle innych formacji w literaturze polskiej, wewnątrz niej, nie zaś niejako „poza” zasięgiem jej wpływów, niezależnie od niej.

Druga interpretacja literatury kresowej ujmuje ją odmiennie. Wychodzi ona z przeświadczenia, iż literatura ta stanowi w pierwszym rzędzie doświadczenie etnicznej, językowej i kulturowej (cywilizacyjnej) różnorodności i że doświadczenie to kształtuje jej zasadnicze właściwości. Określają ono niejako „od wewnątrz”, jako fenomen graniczny, część uczestniczącą naraz w wielu odrębnych całościach, na przykład w dwóch lub więcej

literaturach narodowych, niekoniecznie zresztą ze względu na te same lub podobne właściwości. W tym też rozumieniu, by odwołać się do przykładu konkretyzującego wypowiedzianą tu myśl, twórczość Bruno Schulza, rozpatrywana jako fenomen kresowy, funkcjonuje jednocześnie, aczkolwiek nie w tym samym stopniu i nie w ten sam sposób, w kontekście literatury polskiej, żydowskiej i niemieckiej. Przejmuje ona, łączy i zespała niektóre ich cechy. Konteksty zewnętrzne stają się jej kontekstami (intertekstami) wewnętrznymi. Kresowość tej twórczości nie wyczerpuje się zatem w jej topografii i toponimii, w okolicznościach geograficznych, polityczno-administracyjnych i historycznych. Nie wynika jedynie z czynników pozaliterackich (co jednak nie oznacza, że ich nie uwzględnia, nie wchłania i artystycznie nie przetwarza). Kresowość ta przejawia się tutaj natomiast jako specyficzny typ uprawiania literatury. Jego znamieniem jest pierwiastek transgresji, wyjście poza kanony poszczególnych literatur narodowych, w konsekwencji zaś, poza postromantyczny kanon etniczności literatury, poza imperatyw bycia literaturą nacechowaną w tym względzie. Wyjście to łączy się zwykle z przekraczaniem kanonów literackości dominujących w centrach administracyjnych i kulturowych. I kresowość — dość zaskakująco — oznacza tu z reguły połączenie różnorodnych, często wyobcowanych i odseparowanych od siebie, własności, ich swoiste zintegrowanie i zuniwersalizowanie. Przykłady Czesława Miłosza, Leona Buczkowskiego czy wspomnianego Bruno Schulza mogą zjawisko to potwierdzać.

Doświadczenie różnorodności, podstawa źródłowa literatury kresowej, pozostaje w bliskim związku z problemami tzw. kultury pogranicza. Warto im parę słów poświęcić.

Termin kultura pogranicza jest niewątpliwie wieloznaczny, zaś jego użycia świadczą o tym, iż łatwo poddaje się stereotypizacji i zamienia w liczman, który w rezultacie więcej zaciemnia niż wyjaśnia. Konieczne jest zatem rozróżnienie jego podstawowych znaczeń i zastosowań.

Jedno z tych znaczeń ma charakter spacjalny i zabarwienie chronotopiczne. Własności kultury, ogólnie rzecz biorąc, dedukuje ono z własności pogranicza, tj. z faktu istnienia w przestrzeni geograficznej różnego rodzaju granic: państwowych, administracyjnych, etnicznych, religijnych, cywilizacyjnych itd. Wyliczone określenia, rzecz jasna, same w sobie nie są czymś przestrzennym. Język jako taki nie ma w sobie przestrzennej rozciągłości — w każdym razie nie należy ona do jego istoty (z pominięciem pisma). Pojęcie granicy językowej, do pewnego stopnia metaforyczne, odnosi się zatem do przestrzeni geograficznej, na której żyją nosiciele i użytkownicy danego języka w sposób zwarty i która — właśnie jako przestrzeń — ma „początek i koniec”, linie wykreślające ją na tle i w stosunku do jej

otoczenia przestrzennego. Taka linia, „na” której kończy się jedna wspólnota językowa i „za” którą rozpoczyna się inna, nazywa się tedy granicą językową. Czy pokrywa się ona z innymi rodzajami granic (na przykład administracyjno-państwowymi), czy też nie — to już osobna sprawa. Jest natomiast faktem, iż rejony graniczne i przygraniczne (kresowe) odznaczają się wieloma osobliwościami kulturowymi, wyróżniającymi je w zestawieniu z przestrzenią wewnętrzną, zamkniętą, odgranieczoną i jednorodną. Uzasadnia to posługiwanie się terminem kultura pogranicza lub jego odpowiednikiem pogranicza kultur. Przestrzenność stanowi ważny aspekt tych pojęć.

Drugie rozumienie terminu pogranicza kultur pozbawia go charakteru przestrzennego, a ściślej mówiąc, posługuje się nim głównie w znaczeniu przenośnym. Otóż kontakt kultur, zwłaszcza literackich, może bowiem dokonywać się „poza przestrzenią i czasem”, tj. w oderwaniu od bezpośredniej styczności przestrzennej i następstwa czasowego. Chodzi o to, że dzieła pochodzące chociażby z najodleglejszej przeszłości stykają się — poprzez akty lektury, przekładu, recepcji — z utworami współczesnymi, zaś teksty z kultur przestrzennie oddalonych oddziałują na podobnej zasadzie na twórczość rodzimą. Sąsiedztwo geograficzne i współczesność czasowa nie są zatem warunkami kontaktu kultur: ich zbliżania się do siebie, interakcji, udzielania sobie wzajemnie przez nie własności, przenikania się i mieszania, wrastania jednej kultury (wielu takich kultur) w drugą. W tym właśnie rozumieniu tworzą one odrębną — nietożsamą z geograficzną — przestrzeń kulturową, dysponującą szczególnymi własnościami. I w tym też sensie można powiedzieć, iż granice kultur są wszędzie. Przebiegają one — jeśli nie faktycznie, to potencjalnie — w każdym tekście literackim, w każdej kulturowo znaczącej wypowiedzi. Kategoria pogranicza kultur nabiera tu zupełnie innego sensu niż poprzednio. Uwalnia się ona od geograficznej spacialności. Przystaje być określeniem terytorialnym, stosującym się do wybranych rejonów (na przykład do polonizowanych czy też rusyfikowanych obszarów rozciągających się między Bugiem z jednej strony, z drugiej zaś — między Dnieprem i Dźwiną). Uwalnia się także od często jej towarzyszących konotacji kolonizatorskich. Jej treść poznawcza jest — ze względu na potencjalne użycia — neutralna i uniwersalna zarazem. Pograniczność należy bowiem w świetle powyższej wykładni do podstawowych własności kultury. Określa jej istotę, to, czym ona jest naprawdę, w czym przejawia się jej funkcjonowanie.

W koncepcji powyższej pogranicza kultur jest — poza innymi jeszcze właściwościami — kategorią kompozycyjną i stylistyczną. Kieruje ona zainteresowania badawcze na spotkania i zderzenia różnorodnych elementów kulturowych w obrębie poszczególnych dziedzin kultury oraz, co równie znamienne, między tymi odmiennymi dziedzinami.

Granice bowiem nie dzielą jedynie obszarów geograficznych, administracyjno-państwowych lub skupisk etnicznych. Przebiegają, powtórzymy, wszędzie. W tym sensie także „kresy” są wszędzie. Koniunkturalne, dyskryminujące użycia tego terminu nie mają racji bytu.

W odróżnieniu od kultur monoetnicznych i etnocentrycznych (pojęcia te są w rzeczywistości idealizacjami, ponieważ kultury takie w stanie czystym nie występują) kultury położone na obszarach etnicznie przygranicznych tworzą naturalną przestrzeń styku, konfrontacji i wzajemnego przenikania się różnorodnych, niekiedy wykluczających się i konfliktowych, elementów kulturowych. Dotyczy to języków, wierzeń religijnych, obyczajów, tradycji, wzorców postaw i zachowań, reguł styczności międzyludzkich. Dotyczy także różnic w tzw. kulturze zinterioryzowanej, przejawiającej się w sposobach odczuwania i przeżywania świata, typach wrażliwości, formach wyrażania uczuć i ocen. Innymi słowy, ów styk i konfrontacja obejmują elementy osadzone pierwotnie i źródłowo w innych całościach, umocowane w nich (na przykład za pośrednictwem „wiązań się” z innymi elementami tej samej całości), następnie jednak „wyjęte” z nich i puszczone w obieg, dopasowywane ewentualnie do innych niż macierzysta konfiguracji. W grę mogą tu wchodzić inkorporacja i asymilacja, dostosowanie przejętego składnika do warunków nowej całości, bądź też powstanie konfiguracji „makaronicznej” i hybrydycznej, zestawionej w całości z pierwiastków heterogenicznych. Kwestia przetrwania lub rozpadu tego rodzaju konfiguracji — to już osobny problem. Losy takich konfiguracji heterogenicznych zależą często od pozakulturowych okoliczności towarzyszących.

Styki i przenikanie się odmiennych formacji kulturowych, tworzenie się konfiguracji i kolekcji heterogenicznych powodują, iż kultury tzw. ucywilizowanego pogranicza kształtują postawy i normy tolerancji dla kultur cudzych, dla ich odmienności i swoistości. Rozciąga się to i przenosi na ich zauważanie, rozumienie, następnie wchłanianie i przyswajanie. Przestrzenna i społeczna (etniczna) bliskość kultur obliguje do ustalenia określonej relacji między nacechowanym kulturowo zachowaniem własnym i cudzym oraz do zapewnienia minimum wzajemności w kontaktach wzajemnych. Utrudnia to — jeśli wręcz nie uniemożliwia — zamknięcie się w jednolitym, sztywnym i drobiazgowo uporządkowanym etosie kulturowym. Sprzyja natomiast włączaniu cudzych wzorów i wartości kulturowych w krąg własnych, jak też udzielaniu własnych — środowisku obcemu.

Obszary pogranicza bywają, rzecz jasna, również przestrzenią rywalizacji i potencjalnych konfliktów. Uaktywniają się w nich różnice, zaś poczucie odrębności — nierzadko narzucony przez otoczenie wymóg jego manifestowania — rozsadza i likwiduje ustalone wcześniej więzi wspólnotowe. „Sąsiad” i „bliski” zamienia się w obcego, zamiast tolerancji pojawia się

stosunek wrogości, odpychania i wykluczania. Kontakty wzajemne (o ile w ogóle mają one miejsce) przenika nieufność, podejrzliwość, poczucie zagrożenia. Ujawniają się tendencje dośrodkowe, endogenne. Zbiorowości etnicznie wymieszane rozpadają się, oddzielają od siebie, łączą w grupy etnicznie jednorodne i przeciwstawiają sobie na rozmaitych płaszczyznach. Wyobcowanie i samoizolacja znajdują swój wyraz w dążeniach do oczyszczenia form kultury z „naleciałości obcych”, w tradycjonalizmie, uniformizacji i swoistym „skolektywizowaniu” życia kulturalnego, poddaniu go rytualizacji. Przejawem tych tendencji jest wzmocnienie kontrastów między naszością a cudzością (identyfikowaną nierzadko doraźnie i wybiórczo), objęcie poszczególnych składników tej ostatniej klauzulą wykluczenia (w formie zakazu kontaktów bezpośrednich i pośrednich z „wrogiem”, posługiwania się jego językiem, przestrzegania jego obyczajów, wypowiedania o nim pozytywnych sądów itp.).

Kresy w znaczeniu historycznym i geograficznym stanowiły pod wieloma względami typowe pogranicze kulturowe, na którym występowały zarówno zjawiska „dialogu kultur”, jak też ich obcości, wrogości, czy nawet wykluczania się i unicestwiania. Przestrznią arkadyjską lub idylliczną — wbrew nostalgicznym mitom kresowym — bywały niezwykle rzadko. Polonocentryzm po rozbiorach stracił rację istnienia, uległ zwężeniu, zamieniał się niekiedy w ksenofobię. „Rodziną bądźcie i twierdzą warowną, nie dopuście do siebie ani zwyczajów, ani mowy, ani religii wroga”⁹ — apelowała jedna z powieści Rodziewiczówny. Chęci „styku”, „otwarcia” i „dialogu” tu nie było.

Metody badania i kryteria kresowości

Literatura kresowa nasyca wiele trudnych problemów do rozwikłania. I tutaj również warto odwołać się do propozycji Bolesława Hadaczka, który zaleca stosowanie „metody geograficzno-regionalistycznej”. Oto wypowiedź na ten temat, którą warto zacytować w całości. „Twórczość pisarzy kresowych — stwierdza Hadaczek — zmusza więc badacza do stosowania metody geograficzno-regionalistycznej zakładającej, że twórca i jego dzieło wyrastają z rodzinnego regionu, że na jego widzenie i odczuwanie świata wpływają drzewa i rzeki, barwy nieba i twarze ludzi oglądanych w dzieciństwie. Do twórców kresowych przylega teoria Józefa Nadlera, który w ramach badań literatu-roznawczych wyodrębnił kierunek analiz geograficzno-plemiennych — badań nad literaturami określonych prowincji i plemion. Dowodził, że istnieje tajne zespolenie człowieka z ziemią ojczystą i grupą etniczną. «Wraz z odziedziczoną krwią spływa z pokolenia na pokolenie mnóstwo dziedzicznych dóbr.

⁹ *Pozary i zgliszcza*, Warszawa 1958, s. 242. Cyt. wg B. Hadaczek, *Kresy w literaturze polskiej XX wieku*, s. 12.

Do jednostki przywiera przekleństwo i błogosławieństwo grupy plemiennej». Pisarze kresowi mocno przywierają do swych «małych ojczyzn» i dają temu wyraz¹⁰.

Metoda geograficzno-regionalistyczna na pierwszy rzut oka wydaje się stosowna do badań nad literaturą kresową. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji, gdy Kresy pojmuje się terytorialnie i gdy nazwy Kresy używa się indywidualizująco, w charakterze toponimu. Dokładniejsza analiza „założeń” tej metody budzi jednak wiele wątpliwości. Oto niektóre z nich.

Zastrzeżenia wywołuje przede wszystkim zacieśnienie omawianej metody do „analiz geograficzno-plemiennych”, zgodnie z sugestiami J. Nadlera, aprobowanymi wyraźnie przez cytującego go Hadaczka. Otóż dwudziestowieczna nauka o literaturze nie potwierdziła poglądu, że „istnieje tajne zespolenie człowieka z ziemią ojczystą i grupą etniczną” oraz że dziedziczenie dóbr kulturowych pozostaje w jakimś związku z „odziedziczoną krwią”. Teza ta wykazuje zarówno braki logiczne, jak i merytoryczne. Jeśli bowiem utrzymuje się, że istnieje „tajne” zespolenie człowieka z ziemią ojczystą i grupą etniczną, to, o ile jest ono właśnie „tajne”, skąd wiadomo, że w ogóle istnieje i że nadto jest to „zespolenie”? Na pytanie to omawiana metoda nie udziela odpowiedzi. Z kolei teza o istnieniu związku między „odziedziczoną krwią” i dziedziczeniem dóbr kulturalnych jest jawnie nieprawdziwa. Polskie i śródładowe pochodzenie Conrada nie przeszkodziło mu przecież zostać wybitnym pisarzem angielskim i marynistą. Podobnie pochodzenie żydowskie Bolesława Leśmiana, Bruno Schulza czy Juliana Tuwima nie było przeszkodą, by stali się oni wybitnymi pisarzami polskimi. Analogicznie ma się rzecz z poglądem, iż „do jednostki przywiera przekleństwo i błogosławieństwo grupy plemiennej”. Powyższe twierdzenie i poglądy mają niedwuznaczną wymowę rasistowską. Zaproponowanym przez J. Nadlera kryterium geograficzno-plemiennym — kryterium „krwi i ziemi”, *Blut und Boden* — posługiwali się w pierwszej połowie XX wieku naziści w Niemczech. Wyrażało ono ideologię rasistowsko-nacjonalistyczną i dążenia ekspansjonistyczne. Intencji tego rodzaju Hadaczkowi oczywiście przyspisywać nie sposób, jednakże postulowane przez niego w badaniach nad literaturą kresową kryteria „geograficzno-plemienne” zostały dobrane niefortunnie. Badaniom nad literaturą kresową mogą one jedynie zaszkodzić.

Nad Hadaczkiem ciążyą — poprzez Nadlera — pozytywistyczno-naturalistyczne teorie Hipolita Taine’a. Objaśniały one, jak wiadomo, powstanie i własności literatury determinizmem przyrodniczym, wpływem środowiska, klimatem i innymi okolicznościami pozaliterackimi i pozakulturowymi. Z pewnością Hadaczek, kontynuator tych poglądów, ma

¹⁰ *Antologia...*, jw., s. 6. Cytat w cytacie pochodzi z pracy J. Nadlera, *Literaturgeschichte der deutschen Stämme und Landschaften*, Regensburg 1912, zaś Hadaczek przytacza go za antologią S. Skwarczyńskiej, *Teoria badań literackich za granicą*, Kraków 1966, t. 2, s. 423.

rację, gdy pisze idyllicznie, że na pisarza kresowego — na jego widzenie i odczuwanie świata — „wpływają drzewa i rzeki, barwy nieba i twarze ludzi oglądanych w dzieciństwie”. Kłopot jednak tkwi w tym, że wszystkie te rekwizyty znajdują się mniej więcej wszędzie i „wpływają” na wszystkich. Wszelako nie każdy, kto je zauważa i przeżywa, zostaje pisarzem kresowym. Pisarstwo i pisanie wymagają bowiem zgoła odmiennych kwalifikacji. Z „krwią i ziemią” mają one niewiele wspólnego. Czy mają coś wspólnego z „dzieciństwem”, to też nie jest do końca pewne.

Główna, merytoryczna teza metody geograficzno-regionalistycznej głosi, że „twórca i jego dzieło wyrastają z rodzinnego regionu”. Oznaczałaby ona, iż pisarzem kresowym jest taki pisarz, dla którego Kresy stanowiły lub stanowią „region rodzinny”. Inaczej mówiąc, przywoływana metoda przyznaje nadrzędność kryterium biograficznemu. By zostać pisarzem kresowym, nie wystarcza tedy o Kresach pisać. Trzeba ponadto stamtąd pochodzić, mieć tam (ongis) środowisko rodzinne, urodzić się tam i spędzić (co najmniej) dzieciństwo.

Wypada jednak zauważyć, iż kryterium biograficzne wykazuje tu pewną ograniczoność. Jego konsekwentne zastosowanie prowadziło do wniosku, iż literatura kresowa nie ma praktycznie szans rozwoju, ponieważ Kresy przestały istnieć wraz z końcem II wojny światowej. Tym samym skończyły się definitywnie możliwości reprodukcji pisarzy kresowych. Metoda biograficzna — jako składnik metody geograficzno-regionalistycznej — odsłania tu nieoczekiwane niedostatki tej ostatniej. Powstanie wielu utworów o tematyce kresowej właśnie po II wojnie światowej, tj. po zniknięciu Kresów jako realności geograficznej, polityczno-administracyjnej i etnicznej, świadczy bowiem o tym, iż impulsem twórczym bywa nie tyle istnienie „tajnego związku między ziemią i krwią”, ile przeciwnie, jego brak, urwanie się. Impulsami twórczymi niekoniecznie zatem bywają „region geograficzny” i „środowisko rodzinne”. Pisarza i jego twórczość niekoniecznie objaśnia „wyrastanie” z nich. Przeciwnie, bodźcem pisarstwa może stać się wykorzenienie i wyobcowanie, fala politycznych resentymentów związanych z Kresami, nostalgii, mitotwórstwo historyczne, pospolity koniunkturalizm. To samo zresztą odnosi się do tematyki kresowej w badaniach i krytyce literackiej.

Metoda geograficzno-biograficzna zakłada trwały związek jednostki z jej środowiskiem społecznym i przestrzennym. Być może założenie to sprawdza się wobec archaicznych wspólnot plemiennych. Zawodzi ono jednak zdecydowanie w społeczeństwach nowożytnych. Ruchliwość pozioma (przemieszczanie się w przestrzeni) i pionowa (zmiana pozycji i miejsca jednostki w środowisku społecznym, wymiana środowisk oraz ich ciągłe przekształcenia) powoduje, że założenie powyższe traci związek z rzeczywistością. Tym samym zawisa w

próżni również metoda geograficzno-biograficzna. Do Kresów stosuje się to w szczególności, ponieważ — w wyniku dokonujących się w „długim trwaniu historycznym” wojen, napadów, buntów, zmian statusu politycznego — migracje i mieszanie się ludności na tych terenach były regułą. W jakiejś mierze prawdą jest powiedzenie, że Kresy to przestrzeń uchodźców, przybyszów, mieszkańców. Kategorie „grupy etnicznej”, „ziemi ojczystej” czy „rodzinnego regionu” miały tu zastosowanie jedynie względne. To samo dotyczyło sporów o naszość.

Nie są to jedyne niedostatki metody geograficzno-biograficznej. Dość zwrócić uwagę na niejasność i wieloznaczność określenia „region rodzinny”. Dlaczego łączyć to pojęcie wyłącznie z Kresami u tych pisarzy, którzy wprawdzie urodzili się „za Bugiem”, lecz potem przebywali dłużej lub krócej w innych miejscach, także poza granicami Polski (Vincenz, Kuśniewicz, Iwaszkiewicz i inni)? Każde miejsce pobytu jest na dobrą sprawę „regionem rodzinnym”, każde też może być przedmiotem opisu, wspomnień, nostalgii. Do literackiego awansu przestrzeni — pojawienia się jej w roli tematu utworu — zwykle nie wystarcza fakt jej związku z biografią autora. Dźwignią bywa tu zazwyczaj kultura literacka epoki, sytuacja historyczna, popyt czytelniczy. Omawiana metoda, niestety, względy te pomija.

Podobne wątpliwości wywołuje łączenie literatury kresowej z przeżyciami z dzieciństwa. Ich związki z twórczością są problematyczne. Przeżycia te, jak wiadomo, nie są ani przeżyciami literackimi (estetycznymi), ani też nie dokonują się w literackich formach. Z kolei realizowanej w utworze koncepcji ideowej lub stylistycznej nie sposób podciągnąć pod „obrazy dzieciństwa”. Argumenty psychoanalizy nie mają tu zastosowania. Freud — odkrywając w pisarzu dziecko — nie myślał o geografii. Teza mówiąca o związku literatury z faktem i miejscem urodzenia się jest zawodna. Związki takie są przypadkowe.

Można z pewnością spierać się, czy wszystkim ludziom pióra urodzonym na Kresach lub pochodzącym genealogicznie z Kresów — spełniającym zatem postulowane przez metodę geograficzno-regionalistyczną kryterium biograficzne — przysługuje miano „pisarza kresowego”. Termin ten jest bowiem wyraźnie dwuznaczny. Raz bowiem oznacza pisarza urodzonego na Kresach, innym razem — piszącego o nich. Nie są to jednak pojęcia zakresowo tożsame. Rzecz w tym, iż aby pisać o Kresach, nie trzeba się koniecznie na nich urodzić. Tak samo „urodzony na Kresach” nie podlega ani konieczności, ani obowiązkowi pisania o nich. Wymyślona przez J. Nadlera „klątwa plemienna”, ustalająca fatalistyczną łączliwość ziemi, krwi i pióra, wyraża bądź to nacjonalistyczną mistykę, bądź stanowi literacki ozdobnik. Związki z wyboru zamienia w determinizm.

Biografizm z faktów życiowych wnioskuje o faktach literackich, podczas gdy rozumowania takie nie spełniają warunków poprawności logicznej. Z faktu życiowego — w

tym wypadku urodzenia się czy pobytu w jakimś miejscu — żadnego faktu literackiego wywieść (przewidzieć) nie sposób. Nie działają tu sprawdzalne intersubiektywnie związki przyczynowe lub logiczne. Pogląd głoszący, iż „twórca i jego dzieło wyrastają z rodzinnego regionu” jest z tego punktu widzenia semantycznie pusty. Biografizm natomiast kojarzy dokonania literackie — powstałe częstokroć z inspiracji zgoła odmiennych niż „region rodzinny” (na przykład pod wpływem panujących w epoce i środowisku literackim prądów i mód artystycznych) — z tzw. faktami z życia autora. Te pierwsze usiłuje powiązać z drugimi i zrozumieć (opisać) w ich świetle. Punktem wyjścia i podstawą interpretacji biograficznej jest jednak zawsze fakt literacki, uznanie tego faktu w bieżącym życiu literackim, jego nobilitacja krytyczna i czytelnicza. Gdyby nie istniały utwory, samo określenie „biografia pisarza” byłoby niedorzeczne. Błąd badawczy biografizmu — jako metody — polega na tym, iż przyczynę zamienia on w skutek, „stawia na głowie” stosunki i zależności faktyczne.

To wszystko nie oznacza bynajmniej dyskwalifikacji biografizmu. Jego ułomności wynikają z niewłaściwych zastosowań. Metodę badania biografii w rozumieniu dosłownym przekształca się w metodę objaśniania (interpretacji) tekstów literackich. Jedynie to drugie stanowi zabieg nieprawomocny, wiodący do uproszczeń i błędów. Fakty tekstowe i fakty biograficzne są bowiem utkane z innych materii, podmiany są tu niewskazane.

Biografizm wszelako jest nie tylko metodą badawczą i metodą interpretacji. Jest także kategorią poetyki, sposobem pisarskiej, literackiej i artystycznej samorealizacji. Jego formą szczególnie wyrazistą i rozpowszechnioną jest autobiografizm. To prawda, literatura kresowa przyjmuje często kształty pamiętnikarsko-wspomnieniowe, zbliża się do granic dokumentaryzmu. Biograficzna metoda interpretacji traci w tej sytuacji znamiona dowolności, niejako „sprawdza się” w tekstach literackich, w ich własnościach dokumentarnych i mimetycznych. Należy jednak wyraźnie odróżniać biografizm badawczy, zobligowany do ustalania faktów prawdziwych i ich niesprzecznej wewnętrznie wykładni, od biografizmu literackiego, posługującego się biografiami w charakterze stosownie nacechowanej formy wypowiedzi i określonego ramami konwencji literackiej modelu człowieka. Biografia literacka jest domeną fikcji i prawdopodobieństwa; normy prawdziwości i zasada weryfikacji podanych faktów tu nie obowiązują. Badacz, który czyta biografie literacką tak, jak czyta się biografie naukową, popełnia grzech naiwności.

Metoda geograficzno-biograficzna stawia na pierwszym miejscu w literaturze wartości dokumentarno-pamiętnikarskie. Przeocza istnienie fikcji literackiej i konwencji liryczno-narracyjnych. Teksty literackie wiąże z ich pozaliteracką referencją, z przeszłością. Pomija fakt, iż literatura odnosząca się do przeszłości powstaje we właściwym dla niej czasie

teraźniejszym i że zwraca się do czytelnika współczesnego i przyszłego, zabiega o jego uznanie, stara się spełnić jego oczekiwania. Kluczem do jej zrozumienia jest zatem własna literacka współczesność, penetrowana przez nostalgiczne czy restauracyjne mity kresowe, poszukująca różnego typu kompensacji ideologicznych lub politycznych. W poczet tych kompensacji wypada policzyć także mistykę „krwi i ziemi” czy „klątwy plemiennej”. W zderzeniu z realiami ta ostatnia, niestety, okazuje się nader często jedynie klątwą demagogii i niekompetencji.

Nie wszystko w metodzie geograficzno-regionalistycznej jest złe. Ostaje się z niej niewątpliwie cenne, badawcze zainteresowanie problematyką literackiej czasoprzestrzeni (chronotopią). To ona właśnie zdaje się w pierwszej kolejności cechować i wyróżniać literaturę kresową. Pozwala wyodrębnić ją wśród innych odmian literatury polskojęzycznej, jako szczególny podzbiór. Pozwala też ustalić — ze względu na różnoetniczność i wielojęzyczność mieszkańców przestrzeni kresowej — jej punkt styyczny z literaturami innojęzycznymi (na przykład z literaturą ukraińską, litewską, żydowską, niemiecką, rosyjską itd.). Na chronotopię tę składa się literackie przywołanie, konstrukcja lub rekonstrukcja realnej, zaludnionej i ucywilizowanej, historycznie nacechowanej przestrzeni geograficznej rozciągającej się umownie (ściśle granic wytyczyć nie można) „między Bugiem oraz Dnieprem i Dźwiną”. Obejmuje ona w szczególności zbiory punktów (miejsc) historycznie i geograficznie węzłowych i znaczących oraz systemy orientacji wewnątrz przestrzeni kresowej i na zewnątrz niej. Znamieniem tej chronotopii była jej zdolność zwierania się i rozwierania, koncentracji i ekspansji, stosownie do okoliczności historycznych. Kresy stanowiły bowiem czasoprzestrzeń dynamiczną, zmienną i otwartą. Zindywidualizowane znaki tej czasoprzestrzeni (Lwów, Wilno, Seret, Niemen, Nakwasza, Miodobory itd.) identyfikują — jako przywołania i przytoczenia — literaturę kresową.

Literackie znaki chronotopii kresowej nie zawsze i nie w pełni przekładają się na realia geograficzne i administracyjno-historyczne. Mogą ulegać, tak jak dzieje się to u Odojewskiego w *Zasypie wszystko, zawieje...*, fikcjonalizacji, odnosić się do Kresów ogólnie. Mogą podlegać przekształceniom symbolicznym. Mogą też, jak u B. Schulza, zamieniać się w obrazy fantastyczno-groteskowe. Innymi słowy, chronotopię podlegają wewnątrzliterackim transformacjom, których składnikami są dystans, bliskość lub styczność z realną, geograficzno-historyczną przestrzenią kresową. Chronotopia stanowi tedy kulturową oraz intertekstową przekładnię. Pozwala ona uświadamianą historycznie przestrzeń kresową usytuować w literaturze i na odwrót, literaturę — w relacji do realnej

przestrzeni kresowej, która w ten sposób staje się literacką *differentia specifica*. Dokładne rozpoznanie tych przekładni — to zadanie poetyki opisowej i poetyki historycznej.

Przestrzeń kresowa posiada ważny wyróżnik, który odgranicza ją od przestrzeni innego typu i nie pozwala do nich sprowadzić lub w nich roztopić. Ten wyróżnik sygnalizuje nazwa „kresowy”. Otóż kresowość jest cechą relatywną, która odwołuje się w podtekście do istnienia jakiegoś centrum. To względem pewnego przestrzennego — zazwyczaj również aksjologicznego — centrum formuje się i nabiera sensu pojęcie kresu (kresów), które w tym zestawieniu wskazuje na ograniczenie lub zamknięcie rozwijającej się „od” centrum przestrzeni. Odpowiednikami kresów w powyższym znaczeniu są peryferie, rubieże, granica.

Jako terminy relatywne, centrum i kresy zamieniają się miejscami. I w tym też względzie kresy nie są i nie mogą być — dopóki nazwa sama nie ulegnie leksykalizacji i nie oderwie się od zapisanego w niej sensu źródłowego — przestrzenią absolutną, samoistną. Cech absolutnych nazwa kresy nabywa wtórnie, w procesie jej usztywniania i mityzacji — proces ten odbywa się właśnie współcześnie. Jeśli jednak centrum i kresy (peryferie, prowincja) mogą zamieniać się miejscami, to znaczy to, że dla zasiedziałyich wspólnot lokalnych nazwa kresy nie ma sensu. Mieszkaniec przestrzeni kresowej (z perspektywy centrum) na stałe przebywa przecież „u siebie”. Bycie „u siebie” stanowi dla niego punkt wyjścia i główny ośrodek orientacji, odpowiednik innych centrów. Z tego względu uznanie na przykład Kijowa za kresy ma tyle racji, co Warszawy (była miastem kresowym w imperium cara). Przestrzeń kresowa jest odwracalna.

Właściwość ta wydaje się doniosła dla zrozumienia i zdefiniowania literatury kresowej. Jest ona z samej swej istoty literaturą wewnątrznie rozszczepioną, podwojoną, zdublowaną. Jednoczy bowiem dwa aspekty, które wzajemnie siebie zakładają i zarazem wykluczają. Łączy aspekt kresowości (bycia na obrzeżach, na granicy) oraz aspekt centrum (bycia u siebie). Można to ująć jeszcze inaczej. Widzi ona świat i samą siebie w podwójnym zwierciadle i podwójność ta — tak samo jak towarzyszące jej nieuniknione rozdarcie, czy też rozchwianie — kształtuje jej literacki i znaczeniowy byt. Rozwinięcie tej kwestii wymagałoby jednak odrębnego opracowania.

Doświadczenie kresu, granicy — to kolejny wyróżnik literatury kresowej i pisarza kresowego. Można by rzec, iż ciąży ona — odwzorowując i przekształcając rzeczywistość kresową, wchłaniając miejscowy język, fabuły, znaczenia i obrazy — ku sytuacjom granicznym. Trudno wskazać w tej dziedzinie przykład wyrazistszy niż twórczość Leopolda Buczkowskiego, zwłaszcza jego powieści *Czarny potok* i *Dorycki krużganek*. Doświadczenie granicy przenosi się w tym wypadku również na samą powieść i w pewnym

stopniu na literaturę (formę literacką), rozumianą jako wyraz jednostkowej i zbiorowej samowiedzy, opis świata i sposób zakomunikowania sytuacji ekstremalnych. W dwudziestym wieku doświadczenie to objęło w pierwszym rzędzie „kres Kresów” w dwóch kluczowych wymiarach. Dotyczyło eksterminacji ludności żydowskiej, ważnego komponentu różnoetnicznej i różnokulturowej całości kresowej, oraz unicestwienie polskości Kresów, co z nazwy Kresy czyni dzisiaj desygnat pusty, fikcyjny także w sensie pozaliterackim. Bez odniesienia do centrum nazwa Kresy staje się ułomna, wręcz groteskowa (Kresy — względem czego?), zaś odniesienie to zachowało współcześnie jedynie sens historyczny. Ten stan rzeczy oddziałuje z natury rzeczy również na status Kresów we współczesnej świadomości zbiorowej. Doświadczenia kresowości — żywe, dramatyczne, niekiedy tragiczne — przekształcają się w nostalgie, mroczne mity „krwi i ziemi”, dewocyjną legendę. Nie brak też, jak to zwykle w tego rodzaju sytuacjach bywa, akcentów farsowych.

Zakończenie. Pisarz kresowy ubogi i bogaty

Pora odnieść się wprost do problemu sygnalizowanego jako „pisarz kresowy”. Otóż pisarza kresowego można zdefiniować poprzez pięć głównych kryteriów: 1) biografię, 2) chronotopię, 3) temat, 4) relację do heterogeniczności, 5) doświadczenie kresu. Nie wszystkie z wymienionych kryteriów zostały tu omówione wyczerpująco, ale nie było ku temu wyraźnej potrzeby. Na przykład tematyczny wyróżnik literatury kresowej — i tym samym pisarza kresowego — jest dość oczywisty i rozważania mu poświęcone wydawały się zbędne. Kresowość bogata — w odróżnieniu od ubogiej, ksenofobicznej i dyskryminującej — zakłada mniej czy bardziej udratyzowaną relację do heterogeniczności, pojętej tutaj jako różnoetniczność i różnokulturowość. Relację taką narzuca niejako natura czy też logika zjawiska, nie było więc konieczności dłuższego zatrzymywania się nad nią. Do spraw pominiętych należy zaliczyć kwestię historyczności Kresów oraz niezwykle ważny problem wieloperspektywiczności ich oglądu, co wynika bezpośrednio z ich heterogenicznej kompozycji. Trzeba to powiedzieć wyraźnie: wyłącznie polonocentryczne spojrzenie na Kresy jest ubogie, zubaża rzeczywistość kresową. Kresy — właśnie jako doświadczenie kresu, granicy — nie dają się bez reszty ująć i opisać w kategoriach naszości, bez względu na to, kto konkretnie chciałby uchodzić za jedyne i wyłączne posiadacza. Dokonał się rozpad i podział Kresów, jednakże ów rozpad i podział uzmysławiają lepiej niż cokolwiek innego, że w przebiegu dziejowym Kresy były przede wszystkim jednością różnorodności i doświadczeniem wspólnoty, aczkolwiek wspólnoty konfliktowej i wybuchowej. Stanowiły

przestrzeń styczności i więzi — mimo istotnych i głębokich różnic dzielących ich mieszkańców. I na tym, jak się wydaje, polegała ich kondycja pogranicza i szczególność.

W węższym znaczeniu pisarz kresowy ubogi to taki, którego twórczość spełnia tylko niektóre z podanych wyżej kryteriów, zaś bogaty — to ten, który wypełnia wszystkie. Prawdziwym bogactwem literatury kresowej stanie się jednak dopiero jej wielo- i różnoperspektywiczność.

przedruk [w:] Edward Kasperski, *Metody i metodologia (metodologia ogólna, nauki humanistyczne, wiedza o literaturze)*. Podręcznik akademicki, podstawa rozdziału IX zatytułowanego *Komparatystyka kresów. Metoda regionalistyczno-geograficzna a kryterium kresowości*, Wydawnictwo Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2017, ISBN 978-83-65667-10-6, s. 259-273